ROK V Nr .87 (1097)

SŁOWO

Wilno, Sobota 17-go kwietnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Z DNIA.

Ryga, 15 kwietnia.

Przed kilku miesiącami, doniosły gazety fińskie, że znana przyjaciółka zamordowanej cesarzowej rosyjskiej, autorka własnych pamiętników, ogromnie wpływowa dworaczka ostatnich dni rodziny cesarskiej, Wyrubowa, uciekła z Finlandji w niewiadomym kierunku. Pisma podawały nawet powód ucieczki, a mianowicie manję prześladowczą Wyrobowej. — Niebawem okazało się, że cała wiadomość była niczem innem jak zwykłą kaczką reporterską, a Wyrubowa nigdzie nie wyjeżdżała.

Obecnie jedno z pism ryskich drukuje w charakterze dokumentu historycznego, rozmowę Wyrubowej z pewną dziennikarką szwedzką. — Wyrubowa jeszcze raz dała o sobie znać opinji publicznej, broniąc się przed zarzutami.

Dziennikarka szwedzka, pani Kwensel, w ten sposób opisuje spotkanie swoje z Wyrubową: Na przyjęciu u baronowej Matyldy Wrede, która dużo dobrego zrobiła emigrantom rosyjskim, wśród licznych gości zauważyłam dwie starsze panie o dziwnie zmęczonych twarzach, mówiące cichym, zlekka zduszonym głosem. Zwróciłam odrazu uwagę na ich wyjątkowe zachowanie. Mówiły dobrze po szwedzku, ale udało mi się odrazu zauważyć akcent rosyjski. Przeszło dobrych kilka minut, zanim dowiedziałam się wreszcie kto są te panie. Była to Anna Wyrubowa, znana nawet w sferach emigracji rosyjskiej pod nazwą „złowieszczej żenszczyny" i jej matka Taniejewa, z domu hrabianka Tołstoj. Na brzmienie tego nazwiska stanął mi w oczach jeden z posłów carskiej Rosji w Wiedniu, który mówił: «To niska intrygantka, ze wszystkiego wyciągająca dla siebie korzyści. To kreatura Rasputina i jego kliki". — Lecz oto przedemną siedziała staruszka z bolesnym wyrazem na twarzy, zmęczona przejściami dziejowemi, w których taką rolę danem jej było odegrać.

Wyrubowa poczęła mówić: «moje nazwisko brzmi obecnie Taniejewa, po ojcu. Tak jest mis spokojniej. Pani zapewne słyszała o nim. Był kierownikiem osobistej kancelarji cesarza, jednak nadewszystko lubił muzykę. Odziedziczyłam to po nim. Zamiłowanie do muzyki zbliżyło mnie ze zmarłą cesarzową. Często grywałyśmy z Aleksandrą Fedorowną na cztery ręce. Czasami ja akompanjowałam zaś cesarzowa śpiewała.. miała cudny głos. Niezmiernie przyjemne były te ciche wieczory muzyczne»— Wyrubowa mówiąc o cesarzowej widocznie się ożywia, jej oczy nabierają dziwnego blasku.

«Nigdy nie zapomnę—mówiła dalej—jak cesarzowa powiedziała mi raz: Bóg posłał mi dobrego przyjaciela w twojej osobie, kochana Ania».

Wyrubowa w dalszym ciągu pozostała religijną i mistyczną. Oto co mówi dziś jeszcze o Rasputinie:

«Głęboka wiara w Boga pomogła mi skutecznie przecierpieć te wszystkie okropności jakie przeżyłam. Siła wiary naprawdę jest wielka. W niej zapewne leży tajemnica siły Rasputina.— Oskarżali mnie—mówiła dalej Wyrubowa, że to ja właśnie wprowadziłam Rasputina do pałaców cesarskich. To kłamstwo. Jego zbliżyły do dworu wielkie księżne Anastazja Mikołajówna i Milica Mikołajówna, t.zw. popularnie przy dworze: «Czarnogórki». Maczali w tem ręce również biskupi Hermogeni Feofan. Nie można też zapominać, jaką rolę odegrywał w Rosji przesąd. Wszyscy widzieli w Rasputinie człowieka obdarzonego mistyczną, nadziemską siłą, zapomocą której leczył skutecznie najbardziej chorych.

Czy to był wypadek, czy zbieg okoliczności—nie wiem, wszakże fakt wyleczenia następcy tronu, pozostanie na zawsze faktem. Po modłach Rasputina zrobiło mu się znacznie lepiej, podczas gdy przedtem nie pomogli mu najlepsi lekarze świata.

W stosunku do mnie, zachował się Rasputin dziwnie. Raz rzekł mi: «Będziesz żyć i przeżyjesz tamtych, jednak na całe życie pozostaniesz kaleką».

Słowa te sprawdziły się. Przeżyłam całą rodzinę cesarza, ale zostałam kaleką».

Na łamach prasy żydowskiej trwa nieprzystojna dyskusja o „ugodę z rządem". Żydzi zarzucają swoim przywódcom p. Reichowi i Thonowi, że zawarli «ugodę» w sposób lekkomyślny, że żydostwo «źle wyszło na tym interesie». Pos. Rozmarin zarzuca rządowi polskiemu, że zeskamotował szereg punktów ugody rzekomo uzgodnionych. Wreszcie pos. Reich b. prezes koła żydowskiego w wywiadzie udzielonym w Londynie część winy na własnych zwala współwyznawców.

Cała ta dyskusja żydowska jest nieprzystojna. Jesteśmy zwolennikami załatwienia kwestji żydowskiej w duchu izolacji społeczeństwa żydowskiego od polskiego przez ofiarowanie żydom całkowitej autonomji narodowej w obrębie samodzielnych gmin wyznaniowych. Twierdzimy, że takie autonomiczno-izolacyjne gminy zwłaszcza na terenie Ziem Wschodnich są pożyteczne i możliwe, przyniosłyby korzyść i żydom i państwu polskiemu. Nie negujemy także dużego pożytku, jaki przyniosła ugoda wodza endecji, p. Grabskiego z żydami, która w polityce sejmowej przyniosła pewne odprężenie stosunku do bloku mniejszości narodowych, jeżeli nie zachwianie solidarnością tego bloku. Lecz forma tej ugody była niemożliwa. Jest rzeczą oczywistą, że prawnie, konstytucyjnie cała ta „ugoda" rządu z kołem żydowskiem była rzeczą niezrozumiałą. Konstytucyjnie rząd jest przecież obowiązany wykonywać ustawy według litery prawa. *Sposób* w jaki rząd będzie wykonywał ustawy nie może, nie powinien, być przedmiotem *targów* rządu z *jedną* z frakcyj poselskich.

Zawiązując «ugodę» z żydami rząd wchodził w kompetencje Izby, zajmował się właściwie czynnością prawodawczą. Nie «ugoda z żydami» lecz uregulowanie kwestji żydowskiej należy do Sejmu. Lecz każdy wie przecież, że zadanie to przerasta siły naszego parlamentu, że nasz Sejm przy obecnym swoim personalnym i partyjnym składzie do zadania tego nie dorósł. Temniemniej załatwianie «ugody z żydami» przez gabinet było czynnością w istocie swej anarchiczną.

*

Każdemu słabemu rządowi towarzyszą zawsze objawy anarchji. Nie wiemy kto ma rację w sporze z p. Wilkońskim, byłym dyrektorem państwowego banku rolnego. Zarzuca się piastowcom, że wygnali p. Wilkońskiego, że wprowadzili na jego miejsce swego człowieka, aby uprawiać z za kas i kratek państw. banku rolnego wszelkiego rodzaju swoje afery i interesy. Bardzo być może, w każdym razie nic w tym niema nieprawdopodobnego. Lecz list, który p. Wilkoński rozesłał do dzienników w formie listu otwartego świadczy o zupełnie anarchicznych metodach, na które sobie p. Wilkoński pozwala.

W liście tym spotykamy np. ustęp o takiej treści:

Zdając sobie sprawę ze słuszności stanowiska, jakie zająłem, *nie mogę uznać decyzji Pana Ministra za słuszną, wobec czego urzędowania nie zdałem* i wspomnianą decyzję zaskarżam we właściwym trybie.

Czyż nie anarchicznie tu wygląda: «urzędowania nie zdałem».

*

Tak zwana «ręka silna» może być także objawem anarchji, objawem bezwładu.

Nawracając do spraw prowincjonalnych możemy zacytować choćby to, co spotyka prasę wileńską. Oto na gruncie wileńskim toczy się nader ciekawa sprawa o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, skierowana przeciw b. oficerom policji. Prasa warszawska opisuje szczegóły tej sprawy,—my w prasie wileńskiej musimy milczeć, bo takie są kaprysy naszych władz lokalnych.

Możemy doskonale zrozumieć sytuację, że przy ukazaniu się jednakowej wiadomości w prasie dwuch różnych powiatów, władze jednego powiatu uznają daną wiadomość za ogłaszaną legalnie, władze innego powiatu dopatrzą się w jej rozpowszechnianiu cech przestępstwa. W takim razie władze albo jednego, albo drugiego powiatu po pewnym czasie będą musiały się przyznać do błędu.

Ale to, co się dzieje obecnie w stosunku do prasy wileńskiej już nie jest takim przypadkowym błędem, jest systematycznem stosowaniem innych wymagań do prasy wileńskiej niż do prasy stołecznej, jest systematycznem upośledzaniem gazet wileńskich na korzyść dzienników warszawskich, gwałceniem równości obywatelskiej poszczególnych dzielnic, jest anarchją administracyjną.

Fakt, że o jednej i tej samej godzinie, u jednego i tego samego roznosiciela gazet sprzedaje się „Kurjer Poranny" zupełnie wolny od wszelkiej odpowiedzialności, za które jednocześnie sprzedawane „Słowo" jest pociągnięte do odpowiedzialności, stanowi objaw anarchji administracyjnej.

Nie możemy upraszczać sobie rozumowania przeciwstawiając administrację wileńską prasie wileńskiej, ale bądź co bądź, represje w stosunku do prasy właśnie w sprawie p. Turno Sławińskiego budzą *specjalne* wspomnienia. Oto przecież o p. Turno-Sławińskiego na łamach prasy wileńskiej walczono w sposób nader radykalny. Przez dwa prawie lata p. Kownacki na łamach *Dziennika Wileńskiego* twierdził, że p. Turno-Sławiński jest osobistością przestępczą. *Przez dwa lata* władze pozostawały głuche na dowody i przestrogi p. Kownackiego. Obecnie przekonały się, że Turno-Sławiński to nietylko kryminalista, lecz i szpieg. I w takiej sprawie zamiast gruntownie zająć się mówieniem *mea culpa, mea maxima culpa*, wytacza się nam sprawy o rzekome niedyskrecje co do tej afery, notabene „niedyskrecje" czasami *przedrukowywane* z rządowych organów warszawskich.

Cat.

Nowe formacje polskie w Rosji.

Ostatniemi czasy Rosja Sowiecka na wzór Francji zaczyna tworzyć coś w rodzaju Legji cudzoziemskiej. Różnica polega na tem, że do Legji, do pewnego oddziału przyjmują specjalnie osobników jednej narodowości. A więc jest pułk ukraińców—wschodnio-małopolskich; pułk — polski — tworzony w Smoleńsku. Dowódcą tego pułku jest niejaki Leon Gajewski — b. oficer armji austryjackiej, pochodzący z Małopolski zachodniej. Ostatnio została założona w Smoleńsku szkoła wyższych dowódców Legji — specjalnie pułku polskiego, gdzie prócz nauk specjalnie wojskowych kształcą elewów również w nauce zasad komunistycznych. Do oddziałów tych wchodzą przeważnie b. członkowie częściowo zreformowanych oddziałów dywersyjnych na pograniczu polsko-sowieckiem, szczególnie na południowym odcinku — odpowiadającym województwu Wołyńskiemu i południowej części województwa Poleskiego.

NASIONA

Koniczyn (bez kanianki) tymotki, seradelli, peluszki, łubinu, buraków i marchwi pastewnych tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11a

Instytut piękności

przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 otworzyła dama z dyplomem «Institute de Beauté» w Paryżu. Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. Odwłasanie skóry. Masque. Pâte. W.Z.P. 581

Pod protektoratem P. Min. Przem. i Handlu

WYSTAWA

Spożywczo-Hygjeniczna

w Warszawie Al. Ujazdowskie «Łobzowianka»

OTWARCIE

w niedzielę, dn. 18 kwietnia o g. 12 w poł. Koncerty—Radio—Kino—Konkursy—Atrakcje Wejście 1 złoty. Wycieczki od 30 osób otrzymują zniżki kolejowe.

Tajny układ Sowiecko-Kowieński.

Skierowany przeciwko Polsce i Niemcom.

Wychodzące w Rydze „Rigasche Rundschau", podaje sensacyjną wiadomość, że podczas gdy Łotwa i Estonja, przygotowują się do przyjęcia wspólnego, ze wszystkiemi państwami bałtyckiemi, stanowiska wobec propozycji paktu gwarancyjnego ze strony Sowietów—w najbliższych dniach ma być zawarty pomiędzy Kownem i Moskwą traktat specjalny. Traktat ten skierowany być ma w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce i Niemcom i zawiera klauzule nieznośne, dla tych państw.

Jednocześnie traktat zagraża gospodarczym interesom Łotwy.

Pismo dodaje, iż należy się liczyć, ze zwykłem wyłamaniem Litwy, z solidarności państw bałtyckich.

Wizyta prem. Skrzyńskiego w Wiedniu.

WIEDEŃ, 16. IV. PAT. Dziś po poł. prezes Rady Ministrów i minister spraw zagran. Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy wiedeńskiej i zagranicznej. Wieczorem min. Skrzyński był obecny na przedstawieniu galowem w Operze Państwowej. Po przedstawieniu kancl. Ramek przyjmował dostojnego gościa kolacją w apartamentach Opery. Odjazd min. Skrzyńskiego z Wiednia nastąpi o godz. 22 m. 50.

Podpisanie traktatów.

WIEDEŃ, 16 IV. PAT. Dziś w poł. podpisał premjer Skrzyński w imieniu rządu polskiego i kancl. dr. Ramek imieniem rządu austrjackiego traktat konsyljacyjny i arbitrażowy pomiędzy Austrją i Polską. Po podpisaniu odbyła się pomiędzy obu mężami stanu konferencja w sprawach politycznych i handlowych. O godz. 13 min. 30 odbyło się śniadanie u prezydenta Republiki Austryjackiej d-ra Heinischa.

Nasz traktat arbitrażowy z Austrją.

WIEDEN, 16 4. PAT. Politische Korespondenz donosi, że nowy traktat koncyljacyjny który został opracowany na podstawie projektu rządu polskiego zbudowany jest na innych zasadach niż niedawno zawarty traktat arbitrażowy między Austrą i Czechosłowacją.

Poddaje on wszystkie spory które mogłyby powstać między kontrahentami a których nie można załatwić w drodze dyplomatycznej postępowaniu rozjemczemu, które jest obowiązujące jeżeli obie strony nie zrzekną się tego zgodnie i jeżeli porozumienie nie będzie mogło być osiągnięte, przyczem nie czyni się różnic między sporami natury prawnej i sporami natury politycznej.

Wyłączone są jedynie 2 grupy sporów: 1. spory w sprawach które według prawa międzynarodowego należą wyłącznie do kompetencji państw 2. spory wynikłę z taktów zaszłych przed zawarciem traktatu i należące do przeszłości.

Paul-Boncour o podróży do Polski.

PARYŻ, 16.IV PAT. Paul-Boncour w wywiadzie z berlińskim przedstawicielem Matin, oświadczył, że jest bardzo zadowolony ze swej podróży do Polski. Ataki prasy niemieckiej skierowane przeciwko mnie — mówił deputowany francuski—są dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Obecny stan stosunków polsko-rosyjskich czyni niezbędnem utrzymanie straży granicznej i to właśnie miałem na myśli gdym mówił o straży jaką pełni Polska na wschodzie Europy. Prasa niemiecka poddała krytyce to moje oświadczenie, które przecież jest tylko stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy.

Groźba kryzysu na Łotwie.

RYGA, 16. IV. PAT. Minister Rolnictwa Gailitis reprezentujący w rządzie grupę «nowych fermerów» zgłosił dymisję idąc za przykładem swego kolegi ministra komunikacji, odwołanego przez centrum demokratyczne Obaj ministrowie utrzymują, że pozostali członkowie gabinetu aprobują zachowanie się ministra sprawiedliwości przy kontr-asygnowaniu rozporządzenia prezydenta o uwolnieniu Niedry. Dziennik centrowy Jaunakas Zinas uważa stanowisko rządu za zachwiane wobec braku większości. Organy związku włościańskiego i prawicy są bardziej optymistyczne i przypuszczają, że w żadnym razie nie przyjdzie do rozbicia rządu.

Nieudany zamach na pociąg dworski.

WIEDEŃ, 16—IV. Pat. Neue Freie Presse donosi z Bukaresztu, że 14 bm. policja znalazła w Konstancji w pobliżu portu obok toru kolejowego 2 skrzynie z dynamitem. Sądzą, że planowany był zamach na pociąg dworski, którym wyjechała królowa Marja, księżna Joanna i następca tronu Michał. Wszystkie te osoby miały odbyć wczoraj podróż do Włoch. Dynamit został usunięty na czas. Policja jest na tropie sprawców.

Drugi gabinet Uzunowicza.

BIAŁOGRÓD, 16—IV. Pat. Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu Uzunowicza, poświęcone ustaleniu wytycznych polityki rządu, która opierać się będzie na zasadach polityki poprzedniego gabinetu. Członkowie partji Radicza oświadczyli, iż pozostaną w rządzie, który opiera się na utrzymaniu polityki sojuszu i współpracy serbsko-chorwackiej. Zdaniem obu ministrów, bierna polityka Radicza jest szkodliwa dla państwa i kraju. Radicz bardzo często nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia swych słów i czynów.

Górnicy angielscy grożą represjami.

Rozważana jest możliwość strejku międzynarodowego.

BRUKSELA, 16—IV. Pat. Międzynarodowy komitet górniczy w obecności delegatów angielskich zapewnił o swej solidarności z Anglikami i oświadczył, że w razie potrzeby komitet jest gotów wydać zarządzenia aby wstrzymać wywóz węgla z Anglji. Komitet zastanawiał się również nad możliwością strejku międzynarodowego.

Premjer Baldwin przedstawi sytuację królowi.

LONDYN, 16—IV. Pat. Koła polityczne uważają położenie w przemyśle węglowym za nader poważne ale nie beznadziejne. Premjer Baldwin udał się do Windsoru celem przedstawienia królowi obecnej sytuacji.

Polska radjo - stacja nadawcza.

Otwarcie nastąpi w niedzielę.

WARSZAWA, 16 IV. PAT. W niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 19 min. 45 odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszej radjo - stacji nadawczej. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele rządu z prezesem Rady Ministrów i ministrem Spr. Zagran. Skrzyńskim i ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisławem Grabskim na czele.

Podczas uroczystości inauguracyjnej premjer Skrzyński wygłosi przemówienie po polsku a następnie przemówienia w języku francuskim angielskim przeznaczone dla zagranicy.

Sejm i Rząd.

Socjaliści a gabinet:

WARSZAWA 16.IV (*tel. wł. Słowa.*)

Premjer Skrzyński powraca jutro przyczem należy się spodziewać, że niezwłocznie rozpoczną się dalsze narady w sprawach istnienia koalicji. Narazie pomiędzy stronnictwami rządowemi odbędzie się poufna konferencja, której jest kwestja zrównoważenia budżetu.

W dniu dzisiejszym minister Zdziechowski konferował z marszałkiem Ratajem, poseł zaś Głąbiński generalny referent budżetu z klubem «Piasta». W związku ze zrównoważeniem budżetu klub P.P.S. postawił szereg żądań programowych, zmierzających nie do redukcji budżetu ale do podwyższenia dochodów z podatku majątkowego i gruntowego oraz monopolów tytuniowego i spirytusowego. Oprócz tego socjaliści postanowili wysunąć jeszcze żądania zmieniające obecny system finansowo gospodarczy w państwi. Na żądania powyższe prawica nie chce się zgodzić.

Definitywne załatwienie tych spraw nastąpi po powrocie premjera Skrzyńskiego i pełnem posiedzeniu klubu P.P.S., które odbędzie się we wtorek.

Narada stronnictw koalicyjnych.

WARSZAWA, 16.IV. (*tel.wł.Słowa*) Dziś odbyła się narada pięciu stronnictw skoalizowanych, które usiłują uzgodnić poglądy w sprawie zrównoważenia budżetu.

Przedłużania istnienia gabinetu.

WARSZAWA, 16 IV (*tel. wł. Słowa*). Według pogłosek obiegających w kuluarach nastąpiło całkowite uzgodnienie poglądów pomiędzy następującemi stronnictwami koalicji: prawicą, Piastem i N. P. R., N. P. R. oświadczyła, że na propozycje socjalistów nie pójdzie wobec czego przewidywane jest wyjście P. P. S. z rządu. Prawica zabiega o kooptację do rządu klubu Ch. N, co ma mieć duże widoki powodzenia.

Redukcje kolejarzy

WARSZAWA, 16.IV.(*tel.wł.Słowa*). Minister Zdziechowski konferował z min. Chądzyńskim na temat redukcyj na kolejach. Według uchwały Komisji Sejmowej ma być zredukowanych 18 tysięcy kolejarzy, czego również domaga się min. Zdziechowski. Min. Chądzyński zgadza się na 12 tysięcy i oświadcza, że zgodził by się na pewną redukcję gdyby Sejm uchwalił nowelę do ustawy emerytalnej rozciągającej emerytury na pracowników warsztatowych.

Ćwiczeń rezerwistów w tym roku nie będzie.

Pobór tegoroczny zakwalifikowanych do służby wojskowej rozpocznie się w maju. Władze wojskowe zwracają uwagę tych poborowych, którzy mają kwilifikację do służby w broniach technicznych lub w lotnictwie i chcieliby w tych oddziałach służyć, że wszelkie starania należy czynić już w komisjach poborowych, gdyż późniejsze przeniesienie do oddziałów technicznych jest znacznie utrudnione.

Ćwiczeń rezerwistów w tym roku nie będzie.

Odbędą się tylko ćwiczenia oficerów rezerwy.

Dementi rzekomego carstwa.

Russpres podaje z Paryża:

Komitet Organizacyjny Zjazdu Emigracji Rosyjskiej w Paryżu zaprzecza jak najstanowczej podanym przez niektóre pisma w tej liczbie i przez pisma polskie wiadomości o tem, że Zjazd jakoby ogłosił w. ks. Mikołaja Mikołajewicza carem Wszechrosji. Wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Wiadomość o rzekomem obwołaniu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza carem Rosji podał nam Pat. Nazajutrz w artykule wstępnym p. t. «Stawmy pytania wyraźnie» (Słowo Nr. 84 z dn. 14 kwietnia) zastrzegliśmy się, że podajemy ją jedynie ufając powadze urzędowej agencji, wydawała się bowiem nam mocno nieprawdziwa. Niestety, zawiedliśmy się, informacja Pata jak stwierdza Ruspress jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA 16.IV. (*tel.wł.Słowa*) **Dziś dolar na czarnej giełdzie 9 60. Bank Polski płacił 8 80. W obrotach międzybankowych bez tranzakcyj kurs kształtował się na 8.90.**

ECHA KRAJOWE

Fuzja „Rolnika Nieświeskiego“ z „Centralą Rolniczo - Handlową“.

— Korespondencja Słowa —

Nieśwież, 15-go kwietnia.

W niedzielę 11-go, odbyło się w lokalu Sejmiku Walne Zebranie „Rolnika Nieświeskiego;“przewodniczył p. Z. Domański, sekretarzował p. R. Chołowiecki.—Sprawozdanie złożył i i przedstawił bilans za 1925 rok dyrektor, p. Bolesław Czarnocki.

Bardzo trudne było zadanie młodej instytucji, która w tak trudnych i ciężkich czasach rozpoczęła żywot w sierpniu ubiegłego roku. Jednakże ten krótki nawet okres naocznie wykazał, jaką nietylko potrzebą, ale wprost koniecznością życia powiatu było istnienie instytucji handlowo-rolnej, należącej nie do spekulantów, a pracującej na podstawach spółdzielczości.—Własnego kapitału „Rolnik“ posiadał jedynie 5 tys. złotych; taniego kredytu rządowego nie uzyskał zupełnie, a mimo to w ciągu 4 i pół miesięcy wykazał obrotu 122 tys. złotych i dał czystego zysku 1150 zł. (Zysk byłby bez porównania większy, gdyby nie to, iż na transakcji z «Kooprolną» dzięki załamaniu się kursu złotego stracił «Rolnik» 3500 zł.)—Jak widać z cyfr, obrót stosunkowo był olbrzymi i odbywał się w nadzwyczajnem tempie, gdyż średnio na każdą manipulację wypada 6 dni. Gdyby nie niepowodzenie z «Kooprolną», w ciągu 4 i pół miesięcy dałby «Rolnik» 100 proc. czystego zysku. — Takie nadzwyczajne rezultaty zawdzięcza «Rolnik» przedewszystkiem doskonałemu prowadzeniu interesu przez dyrektora p. Bolesława Czarnockiego.

Pomimo gorących chęci opanowania jak najszerszego handlu zbożowego w powiecie, a zwłaszcza handlu z drobnym producentem, najbardziej krzywdzonym przez handlarzy zbożowych, narazie „Rolnik“ zmuszony był do przeprowadzenia operacji głównie z większymi producentami rolnymi. Powodów potemu był cały szereg, a więc lepszy gatunek zboża, łatwiejszy skup, łatwiejsze rozplanowanie kupna, co przy małych środkach obiegowych miało pierwszorzędne znaczenie i t. d. Najważniejszą trudnością przy skupywaniu zboża włościańskiego jest to, że drobny handlarz, wyłącznie prawie Żyd, potrafi najzupełniej zawojować chłopa, wysyłając na niego swoją żonę, dzieci, wnuki, ciotki itd. za miasto i tam dobijając targu i ofiarowując nibyto znacznie wyższą cenę, niż rynkowa. Rozumie się odpowiednio odbija sobie potem stratę za pomocą niesprawiedliwej wagi i innych szwindli.— Dotąd chłop jest tak opanowany przez żydowski handel zbożowy, że trudno uzyskać jego pełne zaufanie, należy jednak mieć nadzieję, że przy systematycznej pracy i na tem polu da się osiągnąć doskonałe rezultaty; jednak konieczne do tego są odpowiednie środki pieniężne. Na taką przedewszystkiem robotę celową i pożyteczną powinny się znaleźć kredyty rządowe, dawane nieraz zupełnie nieprodukcyjnie na pomoc w najrozmaitszych formach.—Gdyby «Rolnik» posiadał tani kredyt, już dziś po kilku miesiącach byłby bardzo silną instytucją handlową.

Długa i ożywiona dyskusja po sprawozdaniu dyrektora p. Czarnockiego i członka Zarządu p. Chołowieckiego wyjaśniła cały szereg ciekawych i ważnych zagadnień. Naturalnie głównym tematem obrad była sprawa dalszego rozwoju «Rolnika». — Ubiegły okres wykazał w praktyce, że pożądanem jest, by cały handel rolniczy skupiony był w jednym ręku, t. zn. by tak handel zbożem, jak i narzędziami rolniczemi nie był rozdzielony i by te same pieniądze obracały się tu i tam; przy skromnych zasobach gotówkowych ma to ogromne znaczenie. Tak jeden handel jak i drugi ma swoje sezony: gdy dział narzędziowy prosperuje najlepiej od wiosny do jesieni, to znowu zbożowy odwrotnie od jesieni do wiosny, a więc tesame pieniądze przy umiejętnem obracaniu mogą służyć na oba cele.

Wobec coraz powszechniejszego ustalenia się takiej opinji już od dłuższego czasu, władze «Rolnika» i «Centrali Rolniczo Handlowej», dwóch instytucji działających w Nieświeskim powiecie w wymienionych zakresach, naradzały się nad połączeniem, co tem łatwiejszem być mogło, że większość członków jednej spółdzielni zarazem należy do drugiej. — Chodziło już tylko o załatwienie sprawy formalnie; niedawno Walne Zebranie «Centrali» opowiedziało się za zlaniem, a obecnie uczyniło to samo Walne Zebranie «Rolnika». — Traktując całą sprawę czysto formalistycznie, straciłoby się bardzo dużo drogiego czasu, dobro zaś ogólne wymagało pośpiechu. I tu trzeba z prawdziwą przyjemnością stwierdzić wyrobienie obywatelskie członków obu spółdzielni: Zebranie Centrali wybrało dwóch członków Zarządu „Rolnika“ p. B. Czarnockiego i p. Chołowieckiego, którzy wraz z p. A. Henryci tworzą Zarząd zjednoczonych organizacji, a znowu „Rolnik“ postanowił się rozwiązać, przekazując tak swych członków jak i posiadane kapitały do «Centrali», na podstawie specjalnej umowy, przyczem wymaga tylko pewnych zmian statutowych. W ten sposób, ponieważ nie wchodziły w grę drobne ambicyjki, sprawa została pomyślnie załatwiona i do nowej kampanji handlowej idą już dawne dwie instytucje zwarte i zlane w jedną całość. Przy takiej karności obywatelskiej mieć można jak najlepsze nadzieje na rozwój życia ekonomicznego naszego powiatu.

Chwilowa jednak dobra wola i zrozumienie potrzeb ogólnych to za mało; praca prowadzona musi być stale i konsekwentnie, to też nadzwyczaj ważną będzie rzeczą, by całe rolnictwo, t. j. producenci wielcy i mali, zrozumieli, iż w interesie ich leży popieranie własnej instytucji. Gdy wszystkie narzędzia i potrzeby gospodarcze tu będą załatwiane, gdy całe wyprodukowane zboże też tędy przejdzie, wtenczas olbrzymie sumy ginące obecnie w kieszeniach handlarzy zostaną u rolników, znakomicie przyczyniając się do podniesienia ich dobrobytu.

Do niedawna słyszało się dość duże zastrzeżenia co do sposobu prowadzenia u nas handlu narzędziowego; słusznie podkreślane usterki były najczęściej powodowane brakiem kapitału. Dziś, gdy wchodzą nowe zasoby pieniężne i ludzie o wypróbowanych zdolnościach, mogący się wykazać zdanym egzaminem w «Rolniku», z pełną ufnością patrzeć można w przyszłość.

Byleby dobre chęci były!

Z. D.

FRANCUSKIE PŁATKI
OWSIANE EDBr. HEUDEBERT

przygotowane z najlepszego owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką wzmacniającą przeważnie w okresie wzrastania dzieci: dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBr są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedaż w aptekach i większych składach aptecznych i winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926

Proces Lindego.

Na czwartkowem posiedzeniu od samego rana rozpoczęły się przemówienia stron.

Przemówienie prok. Rudnickiego

Prokurator Rudnicki przechodząc poszczególne zarzuty aktu oskarżenia, dowodzi, że zła wola oskarżonych jest udowodniona.

Sprawa otworzenia oddziału P.K.O. w Łodzi nie była bynajmniej paląca, jak to usiłuje dowieść p. Linde.

Zbędność jego wykazał nam prezes Szmidt. Zresztą oddział zwinięto po 3 miesiącach. Na dom wartości do 38 tys. dol. wydatkowano 98 tys. Prezes Linde nie mógł nie wiedzieć, że Bau pobierając pieniądze w markach, wziął więcej niż trzeba było na kupno owe sumy dolarów. Pocóż się uciekano do jego pośrednictwa? Skoro P. K. O. decydowało kupić dom za dolary, nie może się następnie zasłaniać brakiem praw dewizowych i niemożnością ich nabycia.

Przechodząc do sprawy udzielenia Bauowi zamówień na dostawę budulca, oskarżyciel dowodzi że było to świadome oszustwo na szkodę P.K.O. Bau nie dostarczył materjału, bo nigdy nie miał zamiaru go dostarczać. Przez dziewięć miesięcy obracał gotówką, udzieloną tytułem 100 proc. zaliczki.

W końcu swego przemówienia prok. Rudnicki stwierdził, iż uznaje winę oskarżonych (Linde, Bau i Hryniewicz) za ostatecznie udowodnioną, wobec czego popiera akt oskarżenia.

Mowa oskarżyciela trwała do godz. 4-ej, o której to godzinie Sąd zarządził przerwę do godz. 6 ej.

Po wznowieniu posiedzenia we wspomnianym czasie — głos zabrał powód cywilny przedstawiciel prokuratorji generalnej p. radca Werner.

Przemówienie radcy Wernera

Na wstępie p. radca Werner scharakteryzował kolejno oskarżonych.

— W stosunku do prezesa Lindego — mówił p. radca — muszę zachować podwójną ostrożność, gdyż mamy tu do czynienia z człowiekiem zasług, któremu nie można czynić zarzutu, że powodowany osobistą chęcią zysku—naraził P.K.O. na straty. Te dążenia—to spaczone dążenia P.K.O. (gwarancje, kredyty i tp.).

Sztuczki p. Baua.

Co do Baua nie będę się krępował i nie mam takich zastrzeżeń. Dążeniem jego było ciągnąć zyski osobiste z P.K.O. drogą różnych „sztuczek“

Hryniewicz również oszustwem starał się zwiększyć swoje dochody ze szkodą P.K.O.

Przechodząc teraz do omówienia wytoczonego powództwa —to muszę się zrzec jego co do gwarancji, które zostały zabezpieczone.

Sprawa kupna domu.

Co do niekorzystnej tranzakcji kupna domu—domagam się zasądzenia od Lindego, Bau'a i Hryniewicza 17.779 dolarów i 19.000 zł; co do wydania zaliczki na nieistniejący materjał budowlany — solidarnie od Lindego i Bau'a — 25.949 dolarów i wreszcie co do kupna obligacji — zasądzenia od p. Lindego i Bau'a 1.427.513 zł. 60 gr.

*

WARSZAWA, 16. IV. Pat. Po 3-godzinnem przeszło przemówieniu adw. Szurleja obrońcy Lindego, zabierali kolejno głos adw. Perzyński i Brotman w obronie Baua a w końcu adw. Ettinger w obronie Hryniewicza. Przemówienia te wypełniły cały dzień dzisiejszy do godz. 11-ej wiecz. Po przemówieniu adw. Ettingera zabrał głos prokurator Rudnicki replikując na niektóre punkty przemówienia obrony. Replika prokuratora przedłużyła się do godz. 12-ej w nocy.

Jutro po otwarciu posiedzenia wypowiedzą ostatnie słowo oskarżeni, poczem nastąpi ogłoszenie wyroku.

„Rosji grozi bankructwo“.

Przyznał Bucharin w Klubie Robotniczym.

WIEDEŃ, 16. IV. PAT. Wedle doniesień Neue Freie Presse z Moskwy, Bucharin oświadczył w Klubie Robotników, że Rosji grozi bankructwo. Pomóc jej mogą tylko chłopi.

O emigrację polską do Algieru.

PARYŻ, 16,IV, PAT. Przybył tu poseł Kwapiński, który wraz z posłami Batorem, Bryłą. Koszydarskim oraz p. Targowskim wziął udział w wycieczce do Tunisu i Algieru mającej na celu zbadania warunków kolonizacyjnych i robotniczo-emigranckich. Posłowie polscy odbyli szereg konferencji z miejscowemi władzami i przedstawicielami większego przemysłu i rolnictwa oraz zamówili szereg objektów rolnych i przemysłowych, przejechawszy autem z górą 1200 klm. Po powrocie do m. Tunisu i po odbyciu ponownych konferencyj, pos. Kwapiński udał się na południe Tunisu celem zwiedzenia kopalń fosfatu w miejscowości Djebel.

Senat amerykański przeciw imigracji.

Z Waszyngtonu donoszą, że komisja do spraw imigracji senatu rozpatrywała poprawki zgłoszone do obowiązującej obecnie ustawy imigracyjnej. Poprawki zmierzały do odebrania przepisom imigracyjnym charakteru antyhumanitarnego, a przedewszystkiem miały na celu umożliwienie wjazdu do Ameryki po za kwotą bliskich krewnych imigrantów przebywających już w Ameryce. Komisja odrzuciła jednak wszystkie te poprawki, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród sfer, broniących interesów przychodźtwa.

Rosja anektuje ziemie podbiegunowe.

W obawie przed zeppelinem Amündsena.

Według wiadomości nadeszłych z Rygi, w dniu wczorajszym, nad Łotwą i Estonją, w kierunku na Petersburg przelatywał zeppelin Amundsena.

Z Moskwy donoszą, że w związku z podróżą zeppelina, rząd S.S.S.R. zawiadomił, że wszystkie ziemie i wyspy, leżące na północ od terytorjów SSSR., aż do bieguna północnego, w granicach, pomiędzy południkami 30°,4 min. wschodniej długości do 168°,49 min. zachodniej długości, nawet te, które odkryte być mogą w przyszłości przez ekspedycje cudzoziemskie, ogłoszone są za własność SSSR.

Lot Amundsena.

STOKHOLM. 15 IV. (PAT.) Sterowiec «Norge» komunikuje się od godz. 5 min. 40 z radiostacją w Vaygołm. Sterowiec donosi, iż powodu gęstej mgły nie może stwierdzić obecnego swego położenia, przypuszcza jednak, iż utrzymuje prawidłowy kierunek.

STOKHOLM. 15 IV. (PAT.) Od godz. 8-ej rano oczekiwała ludność Stokholmu bezskutecznie na przybycie sterowca „Norge“, który o godz. 1-ej w nocy wleciał z Oslo. Prawdopodobnie „Norge“ stracił z powodu silnej mgły orjentację i przeleciał obok Sztokholmu.

HELSINGFORS, 15 IV. (PAT.) Statek powietrzny „Norge“ wylądował o godz. 19 min. 30 w Gatczynie pod Leningradem.

Nowa linja telefoniczna Warszawa—Mińsk—Moskwa.

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów została ostatnio powiadomiona przez Generalną Dyrekcję o projekcie zaprowadzenia bezpośredniego połączenia telefonicznego w relacji Warszawa—Mińsk—Moskwa drogą na Baranowicze i Stołpce.

Krecia robota komunistów.

Nieznani sprawcy postanowili zwołać na wtorek 20 b. m. do sali Krengla wiec na którym miał przemawiać komunistyczny poseł Sochacki. Plakaty o wiecu zostały rozklejone na mieście. Władze po skonstatowaniu iż nikt nie zwracał się o zezwolenie urządzenia wiecu, plakat zdarły i skonfiskowały. Na wiec ten miał jak już zaznaczyliśmy przybyć pos. Sochacki. Celem wiecu miało być zaognienie stosunków wśród miejscowych bezrobotnych.

Władze wdrożyły w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Kamienie żółciowe

zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.

Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Świat 5, (lewa oficyna I piętro).

Zamiast TRANU

poleca się znany i od lat wielu zalecany przez WPP. Lekarzy **Jecorol** Magistra A. Bukowskiego

Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski“ i marką ochronną—trójkąt ze statywem.

Wystrzegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Pubj. Nr 214.

Z sądów.

Handlarka niepoprawną recydywistką w złodziejstwie.

W sądzie okręgowym, gdzie w sali na pierwszem piętrze pod przewodnictwem vice-prezesa Owsianki toczy się od kilku dni sensacyjny proces 93 komunistów, inny komplet sędziowski w składzie sędziów Jodziewicza (przewodniczący), Hauryłkiewicza i sędziego honorowego Czapskiego rozpatrzył wczoraj spraw parę, z których zasługuje na wzmiankę sprawa oskarżonych o usiłowanie kradzieży dwuch starszych kobiet Fiewronji Pimonowej i Stefanji Markunas.

Pimonowa stanęła dziewiąty raz przed sądem, by za słuszność swej winy ponieść karę. Terenem kradzieży Pimonowej, właścicielki domu, a zarazem handlarki był rynek. W ostatnim wypadku — z jej namowy współoskarżona z nią również recydywistka w kradzieży Stefanja Markunas skradła jakiemuś wieśniakowi na placu Piotra i Pawła z wozu sztukę płótna.

Pimonową, która nieomiczkała narobić w obliczu sądu iście rynkowego hałasu, skazano na 2 lata więzienia, z zaliczeniem 4 m. aresztu prewencyjnego, Markunasową zaś na 4 m. więzienia.

Względem pierwszej zastosowano areszt bezwzględny, względem drugiej — kaucję w wysokości 300 zł. do czasu rozprawy w 2 ej instancji. Oskarżał podprokurator Węsławski i bronili Pimonową — adw. Sławiński, Markunasową — apl. adwokacki A. Miller.

B. Ś.

Kupuję

potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:

1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofja i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...»
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności».

oraz polskiego przekładu Schopenhauera «O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej»

DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA“.

OFFRE GRATUITE

Si vous disposez de quelques loisirs, consacrez-les à des études professionnelles faciles et attrayantes ches vous. Après quelques mois de préparation vous pouvez obtenir le diplôme d'Ingénieur ou de dessinateur spécialisé en

AUTOMOBILE
AVIATION
ELECTRICITE
CHAUFFAGE CENTRAL
BETON ARME.

Demandez aujourd'hui même la brochure P. absolument gratuite à:

L'INSTITUT MODERNE POLITECHNIQUE

40, rue Denfert—Rochereau, PARIS.

PENSJONAT «LEŚNICZÓWKA» w Druskienikach

CZAPLIŃSKIEJ

przy ul. Jasnej (obok Kąpieli Słonecznych). Pokoje z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia.

Wiadomość: do 5-go maja Wilno, Skopówka 7 m. 6. Czaplińska.

Juljan Klaczko.

Cicho i spokojnie upłynęło *sto* lat od daty jego urodzin. (*)

Że urodził się w Wilnie niema śladu nawet w „Przewodniku“ prof. Kłosa (patrz rozdział zatytułowany „Niektóre domy prywatne“ str. 212-218).

Na szczęście p. Wacław Gizbert Studnicki, idąc za wskazówkami Kirkora, który niewątpliwie dużo wiedział o Klaczce, ustalił z całą scisłością, że Juljan Klaczko ujrzał światło dzienne w kamienicy narożnej u zbiegu ulicy Niemieckiej i byłej Pierwszej Jatkowej, którą też nazwano ulicą Juljana Klaczki.

Obaj oni z wileńskiego wyszli Ghetta: Klaczko i Antokolskij urodzony w kamienicy przy ulicy Wielkiej nr. 39. Oba te domy, bodaj że nawet tyłami przylegają do siebie...

*

Zimą roku 1841-go pisał z Paryża Stefan Witwicki do mieszkającego wówczas w Fontainebleau Bohdana Zaleskiego:

„W Wilnie zjawił się jakiś nowy poeta. (**) Zowie się Klaczko... Ma mieć prawdziwy talent, a młody jest chłopczyna, bo podobno ma dopiero kilkanaście lat. Bardzo go chwalą w «Tygodniku Petersburskim» i w jakimś dzienniku czeskim gdzie o nim czytał Adam (***)“ — Owym młodziutkim poetą wileńskim, o którym wieść doszła aż do Paryża gdzie właśnie była wówczas skupiona cała poezja polska z Mickiewiczem, Krasińskim i Słowackim na czele — był przyszły autor «Wieczorów Florenckich» i «Juljana II-go», uchodzący za cudowne dziecko. Nie dziw. Już w 1839-tym ukazał się był w Wilnie w formie kilkustronnicowej broszurki odbitej w drukarni Manesa Romma wiersz wyszły z pod pióra *trzynastoletniego* dziecka, zatytułowany «Moja pierwsza ofiara» a zaczynający się od słów:

Znikła noc głucha, a z nieblos krainy
Na skrzydle słońca zstępuje dzień młody...

Inne to były czasy niż dzisiejsze!

Wiersz, jeden wiersz, i to całkiem nieznanem podpisany nazwiskiem, do tego stopnia zwrócił na siebie uwagę, że Hipolit Skimborowicz nie zalenił się... „schlastać“ go akuratnie w warszawskiej «Gazecie Porannej» a ksiądz Jucewicz (Ludwik z Pokiewia) palnął mu—ze Święcian, gdzie wówczas przebywał—ostrą replikę w „Tygodniku Petersburskim“, którą przedrukowały nietylko „Kurjer Warszawski“ i „Przyjaciel Ludu“ lecz aż... „Rozmaitości Lwowskie“.

Trudno było bardziej interesować się literaturą.

A posłuchajmy, co pisał ksiądz Jucewicz (wydawca wileńskiej „Linksminy“) w „Tygodniku Petersburskim“ z 11 października 1839 r.

„Przed kilku miesiącami — pisał między innemi—będąc w Wilnie, dowiedziałem się o nadzwyczajnem zjawisku trzynastoletniego poety. Była to właśnie chwila kiedy we wszystkich salonach tego miasta nie mówiono o niczem więcej, jeno o małym Klaczce“. Jedni unosili się nad talentem poetyckim „cudownego dziecka“, drudzy podejrzewali, że to jakaś mistyfikacja. Ksiądz Jucewicz poszedł sam obejrzeć własnemi oczyma ów—fenomen. „Przybywszy—pisze—do domu Klaczki, położonego przy ulicy Niemieckiej *) pierwszą osobą, którą na samym wstępie napotkałem, była Klaczkowa, matka poety. Kiedym objawił cel moich odwiedzin, przyjęła mnie z radością, wprowadziła do wykwintnie umeblowanego salonu i natychmiast posłała po syna, który w swoim pokoju pracował. W oczekiwaniu na jego przybycie, wdałem się z matką w rozmowę; znalazłem ją bardzo rozsądną i posiadającą wychowanie i sposób myślenia daleko wyższe nad zwykłe... Wtem wszedł młody Klaczko. Jest to piękne, drobne, słabe dziecię, bardzo delikatnych rysów“. Dalej notuje ks. Jucewicz między innemi: „Mówi czysto i poprawnie po polsku, posiada nader wiele wiadomości o literaturze polskiej i francuskiej, umie na pamięć prawie wszystkie piękniejsze miejsca z naszych poetów, sądzi o utworach piśmiennych jak człowiek dojrzały. Na trzynastoletnie dziecko tyle znajomości to—nie do pojęcia“!

Nie urosł jednak z Klaczki poeta, aby się tak wyrazić, zawodowy. Napisawszy nader piękną elegję „Izraelita na gruzach Palestyny“, już w roku 1841 szym zamilkł, i — ukończywszy w Wilnie edukację domową — wyjechał do Królewca wstępując na wydział filozoficzny tamtejszego uniwersytetu.

Prześwietnie zdał egzaminy w 1847-ym, otrzymał dyplom doktora filozofji i pojechał dokształcać się do Hejdelberga słuchając wykładów Gerwinusa, słynnego komentatora Szekspira. Zaczął też pisać artykuły do wydawanej przez hejdelberskich profesorów „Deutsche Zeitung“. Z wielkim talentem pisarskim informował w nich Klaczko zagranicę o Polsce i panujących w zaborze rosyjskim stosunkach.

Wybucha—w 1848 ym — rewolucja w Poznańskiem. Klaczko zrywa się z Hejdelberga, pędzi do Berlina, przyłącza się do t. zw. legji akademickiej i pośpiesza do Poznania. Tam wchodzi natychmiast w stosunki ze znakomitymi tamtejszymi ludźmi jak Jan i Stanisław Koźmianowie, gen. Chłapowski, Kajetan Morawski, August Cieszkowski, Libelt.

Niebawem atoli wraca Klaczko do Berlina i (w 1849-tym) wydaje podpisaną literami J. K. broszurę zatytułowaną „Die deutschen Hegemonen“. „Takiej świetności pióra — powiada o tej broszurze Stan. Tarnowski — takiego temperamentu, takiej siły druzgocącej w inwektywie a jak stal przeszywającej w ironji, nie miał dotąd żaden Polak, piszący o rzeczach politycznych“. Takiego, jakim się Klaczko okazał już wówczas, pisarza artystę, stylistę—mistrza (wyraża się Tarnowski) nie łatwo znaleść w którejkolwiek z literatur świata.

Władze niemieckie wyśledziły kto był autorem broszury. Klaczce kazano wyjechać natychmiast z Berlina.

Podążył do Paryża.

*

Tam zbliżył się do Mickiewicza, a przez niego do całej emigracji naszej, bywając w wielu arystokratycznych domach, w pierwszym rzędzie u ks. Marceliny Czartoryskiej. Na te pierwsze lata pobytu Klaczki w Paryżu przypadają jego wytężone studja nad językiem francuskim, którym rychło począł władać—znakomicie, równie świetnie jak językiem niemieckim. Zaczął pisać do „Revue Contemporaine“, do „Revue de Paris“. Wystarczy wspomnieć o studjum literackiem „La Crimée poëtique“ drukowanem w 1855-tym w „Revue Contemporaine“, o jednej z najpiękniejszych prac, jakie kiedykolwiek wyszły z pod

---

*) Nawet z okładem, gdyż urodził się autor «Dwóch Kanclerzy» i «Wieczorów Florenckich» ściśle 5 listopada roku 1825-go.

**) Oczywiście, polski.

***) Mickiewicz.

*) Niepoczesność kamienicy niech nikogo w oczy nie kole. Są architektoniczne wskazówki, że była niegdyś o wiele okazalsza. Klaczkowie, od niepamiętnych czasów w Wilnie osiedli należeli, do niedawna jeszcze do patrycjatu izraelskiego w mieście naszem.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Rokowania handlowe z Niemcami.

Polska starała się od dłuższego czasu, aby rokowania handlowe z Niemcami odbywały się w Warszawie. W związku z tem przewodniczący delegacji niemieckiej p. Lewald zakomunikował w tych dniach prezesowi delegacji polskiej p. Prądzyńskiemu, że stanowczo odrzuca projekt przeniesienia rokowań do Warszawy. Jako motyw p. Lewald podał, że Polska zgodziła się w swoim czasie na prowadzenie pertraktacji w Berlinie i podał przytem, że strona niemiecka nie jest technicznie przygotowana do zmiany miejsca rokowań.

Wobec tego rokowania handlowe toczyć się będą w dalszym ciągu w Berlinie. Wznowienie rokowań nie nastąpi wcześniej, jak na początku maja b. r., gdyż delegacja polska wyjeżdża do Berlina dopiero w końcu bieżącego miesiąca. Jak widać, wznowienie rokowań handlowych z Niemcami doznało znów pewnego opóźnienia. Termin ten nie jest jeszcze pewny, gdyż w tych dniach p. Lewald ma dać odpowiedź, kiedy Niemcy będą mogły wznowić rokowania.

Obieg pieniężny.

Obieg pieniężny w r, 1926 przedstawia się następująco (tysiące zł.):
w dn. 31.1—ogółem: 780.992, z tego bilet. 361,953, bilonu i zdawk, 419.039
w dn. 10 2—ogółem: 763,119 z tego bilet. 356 529, bilonu i zdawk. 406.590
w dn. 20.2—ogółem: 720,215 z tego bilet. 350.018, bilonu i zdawk. 370.197
w dn. 28.2—ogółem: 791.708, z tego bilet. 376.893, bilonu i zdawk. 414.815
w dn. 10.3—ogółem: 773.469, z tego bilet. 366 735, bilonu i zdawk. 406 734
w dn. 20.3 —ogółem: 753.658, z tego bilet. 368.742, bilonu i zdawk. 384.916

Ile mamy pieniędzy w obiegu?

Obieg pieniężny wzrósł w ciągu marca dość poważnie, bo z 791.7 do 5.2 milj. zł. Mianowicie obieg biletów Banku Polskiego zwiększył się z 376,9 milj. zł. do 389 4 milj. zł., obieg zaś pieniędzy skarbowych, a więc biletów zdawkowych i bilonu, zwiększył się z 414,8 do 425,8 milj. zł. W tej ostatniej sumie przeważającą część stanowiły bilety zdawkowe 2 i 5 złotowe, a mianowicie 284,5 milj. zł. wartość monet srebrnych wynosiła 88 milj. zł., a bilonu niklowego i bronzowego 53,4 milj. zł. Podkreślić należy, że obieg pieniędzy skarbowych wciąż przewyższa obieg biletów banku emisyjnego.

Mamy więc już «małą inflację».

Prof. D-r
W. Jasiński
powrócił
Wielka 24. Od g. 4-6 w.

Wystawa Spożywczo Hygjeniczna w Warszawie.

Uroczyste otwarcie Wystawy Spożywczo-Hygjenicznej («Wielka Łobzowianka» w Al. Ujazdowskich), zorganizowanej energicznie i szybko przez Spółkę «Wystawy Polskie», pod protektoratem P. Ministra Przemysłu i Handlu nastąpi w niedzielę, dnia 18 kwietnia r. b., o g. 12-ej w południe, w obecności najwyższych władz państwowych i komunalnych, przedstawicieli instytucyj społecznych, świata przemysłowo-handlowego i prasy. W krytych galerjach i na placu powstał szereg wytwornych pawilonów i kiosków, tworząc wysoce ponętną o europejskim charakterze, całość. Wystawa zalana będzie światłem elektrycznem, wspaniale dekorowana roślinnością, a koncerty orkiestry, radjofon, kino, winiarnia «pod Panem Twardowskim» i t. p. atrakcje niewątpliwie ściągną liczne zastępy publiczności zarówno stołecznej, jak i prowincjonalnej. Wystawcy rozdawać będą bezpłatnie próbki, cały szereg firm uruchomi warsztaty pracy. Niezwykle interesującym będzie dział naukowy. Wystawcom za eksponaty, uznane przez jury wystawowe za najlepsze, przyznane będą medale złote i srebrne Komitetu Wystawy, Ministerstwo zaś Przemysłu i Handlu postanowiło udzielić 10 dyplomów honorowych. Wystawcy zamiejscowi korzystają z ulg taryfowych. Wycieczki zbiorowe od 30 osób korzystają z ulg taryfowych przy przejeździe w obie strony, za uprzedniem zgłoszeniem w Dyrekcji Kolejowej

GIEŁDA WARSZAWSKA.

16 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8.85	8,87	8,83
Belgja	33,05	33,13	32,97
Holandja	355,85	356,75	354,95
Londyn	43.12	43,23	43.01
Nowy-York	7.90	7.92	7.88
Paryż	30,12	30,20	30.05
Praga	26,28	26,34	26,22
Szwajcarja	171,20	171.61	170.74
Stokholm	237,50	238,09	236,41
Wiedeń	125,10	125,81	124,69
Włochy	35,70	35,75	35'61

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	75.00	(w złotych 690,00	
„ kolejowa	140,00	—	—
5 pr. pożycz konw.	34,00	—	—
5 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
5 proc. listy zast. ziemskie przedw.	22,75	—	—

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zwyżki taryf kolejowych na materjały drzewne nie będzie.

Rada naczelna związków drzewnych w Polsce zawiadomiła związek przemysłowców leśnych w Wilnie, że według zasięgniętych w min. skarbu informacyj, projektowana zwyżka taryf kolejowych nie będzie rozciągniętą na materjały leśne. (n).

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 16 kwietnia r. b.**

Ziemiopłody. Żyto loco Wilno 30—31 zł. za 100 kg., owies 33—35, jęczmień browarowy 31—32, na kaszę 28—29, otręby żytnie 25—26, pszenne 25—26, siano 15—16, ziemniaki 12. Tendencja mocna.

Nasiona: owsy siewne 35—42 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 32—35, groch nasienny «Victoria» 45, ziemniaki nasienne 16—20, czerwona koniczyna nasienna 425—500, seradela 29—33, łubin 19—22.

Mąka pszenna amerykańska 90—100 gr. za 1 kg., krajowa 80—90, żytnia pytlowa 50—55, stołowa 45—50, razowa 30—33.

Chleb pszenny 90—1.00 gr. za 1 kg., pytlowy biały 50—55, stołowy 45—50, razowy 30—35 gr.

Cukier kostka 1 80 gr. za 1 kg., kryształ 1.70.

Mięso wołowe 1.60—1.70 za 1 kg., cielęce 1.00—1.20, baranie (brak) wieprzowe 2.00—2.20, boczek 2,20.

Tłuszcze: słonina świeża 2.80—3.00 gr, za 1 kg., solona 2 80—3.00, sadło 3.00—3.20, smalec wieprzowy 3 80—4.00.

Nabiał: mleko 25—30 gr. za litr, śmietana 1.40—1.60, śmietanka 1.70—1 90, twaróg 1 00—1.10 za 1 kg., ser twarogowy 120—1.40, masło nie solone 5.00—5.50, solone 4.50—5.00.

Jaja: 1,10—1.20 za 1 dziesiątek.

Ryby: sandacz 3 00—3 50 gr. za 1 kg., szczupaki 1.50—2.00, okonie 2.00—2.20, sielawa 1.00—1,50, leszcze 2.30—2.50, wąsacze 1.50—1.80, karpie 2.00—2.20, stynka 1.30—1.50, płocie 1.00—1.10, drobne 40—80.

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1
TELEFON: 131—62, 101—37.

pióra Klaczki. (*)

Wybucha t. zw. Krymska kampanja czyli Wojna Wschodnia, wywołując wielkie wśród emigracji naszej paryskiej poruszenie. Władysław Zamoyski a z nim Kalinka tudzież wielu Polaków, a w ich liczbie i Mickiewicz podążają nad Bosfor, do Konstantynopola... Mickiewicz wrócił z tej wyprawy już tylko na marach. Kalinka wraca do Paryża aby wydawać tam wspólnie z Klaczką „Wiadomości Polskie", w których ten ostatni dzierży berło. krytyki literackiej. Tam też, na łamach „Wiadomości" doprowadził Klaczko — jak ktoś się wyraził—styl swój do nadzwyczajnej, przez nikogo u nas nie prześcignionej świetności, tyle jest w tem, co pisał Klaczko wielkości, wspaniałości, artystycznego wykończenia..

Ale też na obszernem w „Wiadomościach" współpracownictwie zakończyła się najdonioślejsza *polska* działalność publicystyczna Klaczki. «Wiadomości» przestały wychodzić w lutym 1861-go. Klaczko od tej chwili zaczął prawie wyłącznie pisywać po francusku — a zawsze w duchu najczystszego, najgłębszego polskiego patrjotyzmu.

Niezwłocznie po śmierci Mickiewicza zabrał się z Eustachym Januszkiewiczem do wydania wszystkich dzieł twórcy «Pana Tadeusza». Wygłosił w *Cercle des Sociétés savantes* cały szereg prelekcyj o Mickiewiczu, które miały ogromne powodzenie. Uczęszczał na nie, bawiący wówczas nad Sekwaną Zygmunt Krasiński, bardzo już schorowany a z Klaczką blisko zaprzyjaźniony.

Pod koniec roku 1861-go otrzymał Bulow redaktor i wydawca najpoważniejszego wówczas nietylko we Francji lecz bodaj, że w całej Europie czasopisma, *Revue des Deux Mondes*, studjum zatytułowane «Le poëte anonyme de la Pologne». Zamieszczone natychmiast, w styczniowym pierwszym zeszycie *Revue*, podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem Juljana Klaczki, zwróciło od razu na siebie uwagę literackich sfer Francji. Nietylko była to najpiękniejsza jaką kiedy skreślono, analiza działalności pisarskiej Krasińskiego lecz zarazem napisana tak, że jej autor stanął jednym zamachem — w pierwszym rzędzie pisarzy francuskich.

Oczywiście, że *Revue des Deux Mondes* stanęła dla Klaczki otworem.

(D. N.) *Cz. J.*

*) Obszerną i ciekawą analizę pism Klaczki dał Ferd. Hoesick w książce swej «Juljan Klaczko. Rys życia i prac». Kraków, 1904.

KRONIKA

PIĄTEK	
17 Dziś Rudolfa Anic. Jutro 2 po Wielk.	Wsch. sł. o g. 4 m. 48 Zach. sł. o g. 6 m. 26

URZĘDOWA

— (t) **Nowopowstałe punkty legalizacji narzędzi mierniczych.** Staraniem Okręgowego urzędu miar i wag zorganizowane zostały dwa nowe punkty legalizacji narzędzi mierniczych, a mianowicie w Iłji pow. Wołożyńskiego i Rakowie pow. Stołpeckiego. Utworzenie tych punktów ułatwi ogromnie sprawę legalizacji narzędzi mierniczych, gdyż kupcy nie będą potrzebowali przywozić je do miast. Każdy z tych punktów obsługiwać będzie majster wskazany przez okręgowy urząd.

MIEJSKA

— **Wydział elektryczny magistratu m. Wilna** podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 24 marca r.b. instalacje elektryczne przyłączane do miejskiej sieci przewodów mogą być wykonywane tylko przez osoby do tego uprawnione. Celem uzyskania uprawnienia trzeba do dnia 30 kwietnia b.r. wnieść do Wydziału Elektrycznego podanie z dołączeniem: 1) Dowodów posiadania wykształcenia technicznego. 2) Dowodów posiadania praktyki. 3) O ile pozwolenie ma uzyskać biuro instalacyjne—świadectwo handlowo - przemysłowe. Wszystkie przedstawione dowody powinny posiadać odpisy.

Podania będą rozpatrzone przez Komisję Kwalifikacyjną. Osoby których podania będą uwzględnione, po podpisaniu ustalonego zobowiązania otrzymają prawo po prowadzenia robót instalacyjnych.

— (x) **Zmiana systemu wydawania zapomóg doraźnych przez magistrat.** Od dnia 17 kwietnia 1926 r. Wydział opieki społecznej magistratu m. Wilna zmienia system wydawanie zapomóg doraźnych. Dotychczas petenci, których rzeczywiste ubóstwo było stwierdzone przez wywiad otrzymywali pomoc w formie zapomogi pieniężnej 5—10 zł. lub w formie otrzymania bezpłatnych obiadów. System ten jako jałmużna upokarzał i demoralizował petentów i wywoływał dość liczne nadużycia. Obecnie ubodzy petenci potrzebujący pomocy będą otrzymywali kartki z wydziału opieki społecznej do kierowników robót miejskich w celu zatrudnienia ich w przeciągu 2 dni i za otrzymane zarobione pieniądze będą mogli czasowo zaspokoić najpilniejsze potrzeby. Petent, który się nie zgłosi do pracy w oznaczonym terminie traci prawo do wszelkiej pomocy ze strony magistratu. Zapomogi pieniężne i żywnościowe będą, w drodze wyjątku, wydawane tylko tym rodzinom, które nie posiadają ani jednego członka rodziny zdolnego do pracy.

— (x) **Przesunięcie plaży ze Zwierzyńca na Antokol.** Z rozkazu władz sanitarnych została zniesiona plaża na Zwierzyńcu a to z powodu tego, że znajdowała się w pobliżu szpitala epidemicznego.

Zaznaczyć należy, iż wobec powyższego nowa plaża zostanie niebawem urządzona przy końcu ul. Antokolskiej.

— [*] **Protest pracowników Kin i Teatrów.** Wobec tego, iż Magistrat przy występach teatru żydowskiego „Habima" używa własnych bileterów Związek pracowników Kin i Teatru złożył w Magistracie protest z tego powodu. Przypuszczalnie protest związku pracowników Kin i Teatru nie zostanie uwzględniony.

— (n) **Nareszcie.** Jak nas informują, Magistrat postanowił uruchomić tramwaj motorowy na Antokol w dniu 2-go lub ostatecznie 4-go maja. Na razie będą puszczone dwa wozy z opłatą do rynku Antokolskiego 20 i do Pośpieszki 40 gr.

WOJSKOWA.

— (x) **Powrót dowódcy K.O.W.** Dowódca K. O. W. w Wilnie p. gen. Pożerski powrócił onegdaj do Wilna z Warszawy, gdzie bawił służbowo.

— [t] **Choroba majora Bobiatyńskiego.** W dniu wczorajszym zastępca dowódcy obozu warownego p. major Bobiatyński zmuszony był wobec choroby położyć się do szpitala na dłuższą kurację.

Pana majora zastępować będzie do poniedziałku, t. j. do czasu powrotu z urlopu stałego zastępcy kpt. Iwaszkiewicza kpt. Bogucki.

— (x) **Zmiana na stanowisku kierown. wydz. prawno karnego w K. O. P.** Dotychczasowy kierownik wydziału karno-prawnego przy K.O.P. w Wilnie p. por. Zimmer, który w swoim czasie został przydzielony z V-ej brygady, celem zorganizowania powyższego wydziału karno-prawnego, opuszcza z dniem dzisiejszym dotąd zajmowane stanowisko i powraca do V-ej brygady.

— (x) **W sprawie podań o odroczenie służby wojskowej.** Wszystkie osoby podlegające poborowi, które zamierzają składać podania o odroczenie służby wojskowej winne są złożyć je w terminie do 1 maja r. b. w referacie wojskowym Urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno.

POCZTOWA

— (x) **W sprawie uszkodzeń aparatów telefonicznych.** W celu szybkiego usunięcia uszkodzeń aparatów i linij abonentowych należy zgłaszać się i żądać telefonicznie połączenia z t. zw.—biurem uszkodzeń. Wrazie nieusunięcia uszkodzenia najpóźniej w ciągu 24 godzin należy o tem zawiadomić kierownika technicznego centrali (telefon Nr. 50).

— (x) **W sprawie opłat radjo odbiorników.** Stosownie do rozporządzenia Mininisterstwa Przemysłu i Handlu, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych w sprawie udzielania zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw zajmujących się sprzedażą sprzętu radjotechnicznego i t. d. Wileńska Dyrekcja Pocztowa otrzymała polecenie uwzględnienia w opracowanym obecnie preliminarzu budżetowym na rok 1927 dochodów, zastrzeżonych zarządowi pocztowemu z tytułu abonamentowych opłat radjofonicznych, które dotychczas nie były jeszcze pobierane.

Opłata abonentowa od jednego radjo-odbiornika wynosić będzie od 30 do 350 zł. rocznie, w zależności od lokalu, w którym odbiornik jest zainstalowany.

Najwyższa stawka opłaty dotyczyć będzie lokali publicznych, w których za korzystanie z audycyj pobierana jest jakakolwiek opłata.

SZKOLNA.

— **Prośba do rodziców.** W niedzielę dnia 18 kwietnia o godz 4 i pół w sali gimnazjum im. Lelewela przy ul. Mickiewicza 38 odbędzie się wielka wiosenna zabawa dla młodzieży i dzieci. Całkowity dochód przeznaczony na utrzymanie ubogich dziewcząt w internacie im. Em. Węsławskiej przy Seminarjum n. 7 im. Kr. Jadwigi w Wilnie. Szanowne matki i ojcowie, dajcie swym dzieciom chwilę wesołości i zabawy, zapewniając tem samem byt internatu, z którym wychowują się przyszłe nauczycielki dzieci polskich.

— (t) **Taksa na leczenie zębów dla uczni szkół państwowych.** Ministerstwo W. R. i O. P. wydało okólnik, w którym komunikuje, że opłaty za leczenie i usuwanie zębów dokonywane przez lekarzy szkolnych, a przewidziane w rozmiarze: od 75 gr. — 225 za plomby od młodzieży szkół powszechnych, rozciąga się i na młodzież szkolną gimnazjów i seminarjów nauczycielskich państwowych. Usuwanie pni i osadu dokonywane ma być bezpłatnie.

— (t) **Egzaminy kwalifikacyjna dla nauczycieli.** 19 b. m. w lokalu seminarjum żeńskiego rozpoczną się egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli czynnych a nieposiadających dostatecznych kwalifikacji. Dotychczas wpłynęło przeszło dwieście podań.

— (t) **150 lecie rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.** W związku z przypadającem na dzień 4 lipca r. b. 150 leciem niepodległości Stanów Zjednoczonych, powstał w Warszawie „Komitet Obchodu" tego święta.

Komitet wykonywując pierwszą część tej uroczystości polegającej na podpisaniu pamiątkowego „adresu" przez wszystkie szkoły w Polsce, roześle w najbliższych dniach do wszystkich szkół arkusze adresowe.

Kuratorjum szkolne popierając tę akcję, zwróciło się do dyrekcji poszczególnych szkół z prośbą o gorliwe zajęcie się wspólnie z gronem nauczycieli sprawą zbierania podpisów na arkuszach adresowych.

Z UNIWERSYTETU.

— (t) **Rozpoczęcie wykładów w Uniwersytecie S. B.** W dniu 20 b. m. rozpoczną się wykłady w Uniwersytecie Stefana Batorego.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA

— (x) **Stan bezrobocia w Wilnie.** Według ostatnich danych statystycznych stan bezrobocia na terenie m. Wilna wynosił w dniu wczorajszym 5252 osoby.

— (x) **Zmiana porządku wypłat zapomóg bezrobotnym.** W tych dniach urząd funduszu bezrobocia w Wilnie wprowadził pewne zmiany porządku wypłat zapomóg bezrobotnym, a mianowicie: 1. Wypłaty zapomóg doraźnych uskuteczniane będą co wtorki. 2. Wypłaty zapomóg ustawowych — we środy od litery A. do P. i we czwartki od litery P. do Z. włącznie.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— (x) **Jubileusz dyrektora p. Bol. Szczurkiewicza.** Znany w smoim czasie w Wilnie a obecny dyrektor teatru polskiego w Poznaniu p. Bolesław Szczurkiewicz obchodzi w dniu dzisiejszym jubileusz 30-stoletniej pracy artystycznej. W związku z powyższem prezydent m. Wilna p. Bańkowski przesłał na ręce jubilata pozdrowienie z Wilna, które zachowuje wdzięczną pamięć o jego pracy na polu kultury narodowe.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Odczyt na Antokolu** w Niedzielę dn. 18 bm. o godz. 12 i pół w poł. w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokolu (Antokolska 44) odbędzie się odczyt bogato ilustrowany barwnymi przezroczami p.t. «Indje Wschodnie». Wstęp wolny.

— **Walne zgromadzenie T-wa Opieki nad dziećmi.** W dniu 2 go maja o godzinie 12-ej odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa Opieki nad dziećmi we własnym lokalu w domu Nr. 8 przy ulicy Mała Pohulanka. Porządek dzienny: 1) Zagajenie 2) Wybór przewodniczącego 2) Sprawozdanie zarządu centrali i sekcji 4) Sprawozdanie kasowe centrali i sekcji 5) Sprawozdanie komisji Rewizyjnej 6) Zatwierdzenie sprawozdań 7) Wybory członków zarządu na miejsce ustępujących 8) Wybory zastępców członków zarządu 9) Wolne wnioski.

RÓŻNE.

— **Konkurs dekoracyjny «Smoka».** Akademickie Koło Dramatyczne niniejszem ogłasza konkurs dekoracyjny «Smoka». Przedsiębiorstwo handlowe, które najpiękniej ozdobi wystawę sklepową na temat Smoka lub Św. Jerzego otrzyma ilustrowane fotografjami wyróżnienie we wszystkich miejscowych pismach. Zaleca się układ towarów w kształcie Smoka lub Św. Jerzego, urozmaicony efektami świetlnemi. Oceną zajmie się specjalnie zaproszona Komisja Rzeczoznawców pod łaskawem kierownictwem prof. F. Ruszczyca. Wyróżnienia udzielane będą każdej branży oddzielnie. Termin oglądania wystaw 22, 23, 24 bm. Sklepy odległe od śródmieścia będą łaskawe skierować swe zgłoszenia w konkursie pod adresem: Zamkowa 22 m. 1. Zarząd Koła.

— **Otwarcie kursów lotniczych** i pierwszy wykład odbędzie się w dniu 19 mb. o godzinie 6 wieczór w gmachu gimnazjum im. Zygmunta Augusta (ul. M. Pohulanka 11)

— **Podziękowanie.** T-wo «P.Ż.P.» składa serdeczne podziękowanie Zarządowi P. M. Szkol za bezpłatne udzielenie skarbonek na kwestę w dn. 28 III.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta w gmachu na Pohulance** gra dzisiaj w sobotę dnia 17-go b.m. fantastyczną komedję w 3-ch aktach St. Krzywoszewskiego. Postać Karczmarki kreować będzie artystka Teatru narodowego w Warszawie p. Marja Malanowicz-Niedzielska.

Jutro w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 12 w poł. w świetlicy Teatru wygłosi odczyt p. M. Limanowski «O głazie granicznym» Zegadłowicza.

Wieczorem o godz. 8-ej Zespół Reduty po raz pierwszy odegra dramat Emila Zegadłowicza, poety gór, p. t. «Głaz graniczny».

Popołudniowe przedstawienie tegoż dnia zawieszone.

W poniedziałek dn. 19 b. m. fantastyczna komedja St. Krzywoszewskiego «Djabeł i karczmarka» na przedstawieniu obecny będzie autor sztuki p. St. Krzywoszewski.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przez zemstę uszkodził tor** Na torze kolejowym na terenie gm. Mołodeczańskiej (112 klm.) uszkodzono znaki ostrzegawcze i ogrodzenie mostu, oraz na szyny nałożono kamienie.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż powyższego dokonał Michał Łozowski, na tle zemsty osobistej do torowego Kołyski, na którego terenie powyższy wypadek miał miejsce. Łozowskiego z aktami skierowano do Sędziego śledczego.

Demonstracje bezrobotnych żydów.

W dniu wczorajszym grupa bezrobotnych żydów usiłowała wywołać zaburzenia na mieście. Między innemi nieznani osobnicy podagitowali robotników znajdujących się w lokalu t. zw. kuchni dla inteligencji. Tłum żydów wyłamał drzwi do kuchni dla bezrobotnych i w chwilę potem zostało skradzione znajdujące się na składzie pieczywo. Postawa tłumu stawała się co chwila groźniejszą wobec czego zawezwano policję. Przybyły oddział P. P. po dłuższej chwili zdołał rozpędzić podagitowanych i utrzymać spokój. W związku z groźną postawą zbierającego się i rozpędzanego co chwilę przez policję tłumu, obiadów nie gotowano, wydając jedynie po 1 klg. chleba.

Agitator komunistyczny symulantem.

Przed paru tygodniami otrzymaliśmy wiadomość z Nowego Pohostu o niejakim Gałdzinie, otrutym rzekomo przez swego dłużnika miejscowego aptekarza Kaca. Obecnie wiadomość ta się potwierdziła, gdyż rzeczywiście mieszkaniec N. Pohostu Gałdzin zeznał przed komendantem P. P. miejscowego posterunku, iż aptekarz Kac wręczył mu jakiś tajemniczy proszek, usiłując go nim otruć. Jednocześnie Gałdzin o wypadku powiadomił prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, prosząc o pociągnięcie Kaca do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa. Cała ta tajemnicza sprawa wydała się władzom podejrzaną. Prokurator polecił komendantowi N. Pohostu przeprowadzić szczegółowe dochodzenie.

Właśnie w tych dniach dochodzenie wstępne zostało ukończone. Dało ono niebywale ciekawy materjał. Z zeznań świadków a później i samego Gałdzina, okazuje się, że cała sprawa o rzekomem otruciu została przez Gałdzina wymyślona. Aptekarz Kac nie wręczył Gałdzinowi żadnych proszków, i ten ostatni symulował jedynie otrucie.

Mianowicie w dniu 9-I r. b. zgłosił się Gałdzin do miejscowego lekarza p. Wolańskiego i pokazał zawinięty do papierka proszek, prosząc o zbadanie jego zawartości, gdyż miała to być rzekomo silna trucizna wręczona Gałdzinowi przez Kaca. Jednocześnie symulant oświadczył zdumionemu lekarzowi, iż jest otruty i prosił o przypisanie antidotum. Dr. Wolański śladów zatrucia nie zauważył i orzekł, że Gałdzin jest symulantem. Nie przeszkodziło to jednak przemyślnemu symulantowi zeznać tegoż dnia przed Komendantem P. P., iż aptekarz Kac chciał go otruć, co potwierdzic miał dr. Wolański. Kłamstwo wyszło na jaw. Przez dłuższy czas nie można było się domyślić powodów dla jakich Gałdzin pragnął oskarżyć Kaca o usiłowanie zabójstwa. Prawda jednak wypłynęła na wierzch.

Stwierdzono, iż Gałdzin ma bardzo brzydką sprawę w Wileńskim Sądzie Okręgowym o agitację komunistyczną w wojsku i był swego czasu aresztowany przez organa policji politycznej. Obecnie po zwolnieniu go z więzienia śledczego znajduje się pod nadzorem policji, a chcąc ze sprawy o agitację wykręcić się sianem udaje nienormalnego. Jednocześnie Gałdzin miał zadawnione porachunki z Kacem i udając warjata, chciał jednocześnie rzucić cień podejrzenia na Bogu ducha winnego aptekarza.

Tak więc cała historja o otrucie okazała się kłamstwem, a oburzony aptekarz skieruje zapewne sprawę o oszczerstwo do sądu. Jednocześnie Gałdzin stanie niebawem przed sądem za udowodnioną agitację komunistyczną.

— **Ofiara pokątnych felczerów.** We wsi Wierzbowce gm. Gródeckiej nagle zmarła podczas połogu Anna Sosnowska. Wstępne dochodzenie ujawniło, iż śmierć nastąpiła podczas operowania narzędziami lekarskiemi i dawania lekarstw przez pokątnych felczerów Marka Cybulskiego i Włodzimierza Mukarewicza, których ujęto.

— **Tragiczny wypadek** Dn. 13 b. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią zastrzelił swego 9 miesięcznego syna Zygmunta pomocnik sekretarza gm. Bienicki Z. Płaszczykowski.

— **Samobójstwo.** Dn. 16 b.m. wystrzałem z rewolweru w serce popełniła samobójstwo 36-letnia panna Marja Białansowa zamieszkała w hotelu «Łódź» (Sadowa 17). Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Dochodzenie w toku.

— **Napad rabunkowy.** W lesie na drodze od zaść. Pocygryno do wsi Czepurniczgm. Rukońskiej 2-ch osobników dokonało napadu na Jana Dudarewicza (zaść. Mikuciszki), któremu zrabowali 200 zł. oraz konia.

— **W poszukiwaniu przygód** Bancel Wajner (Trocka 8) zameldował, iż syn jego 16-letni Mojżesz wyszedł z domu dn. 13 b. m. i dotychczas nie powrócił. Wymieniony zabrał ze sobą dowód osobisty. Poszukiwania w toku.

— **Pożar.** Dn. 15 b. m. wskutek wadliwego stanu komina spalił się sufit w mieszkaniu C. Filica (Kolejowa 3). Straż ogniowa ogień stłumiła.

Z całej Polski.

— **Mamy już «mistrza».** W związku z toczącą się w Przemyślu rozprawą przed sądem doraźnym przeciw Stanisławowi Kokorudzy oskarżonemu o zamordowanie handlarza nierogacizny Pietrusiaka, przybył do Przemyśla kat Rzplitej z Warszawy. «Wiek Nowy» — podając tę wiadomość zaznacza, że na podstawie ustawy kara śmierci ma być wykonana przez powieszenie. Ponieważ jednak stanowisko kata nie było do tej pory obsadzone, wyroki śmierci były wykonywane przez wojsko w drodze rozstrzelania, na co każdorazowo władze sądowe musiały uzyskać specjalne pozwolenie Min. spr. wojskowych. W ostatnim czasie sprawa specjalnego kata stała się aktualną i na tę posadę został przyjęty odpowiednio wykwalifikowany kandydat. Onegdaj rano Min. Sprawiedliwości telefonicznie zawiadomiło prezydjum sądu okręgowego w Przemyślu, że egzekucja odbędzie się przez powieszenie i że w tym celu kat wyjechał z Warszawy. Rzeczywiście rano pociągiem warszawskim przyjechał on do Przemyśla i natychmiast udał się do prezydenta sądu legitymując się odpowiedniemi dokumentami, poczem zamieszkał w zarządzie więzienia niewychodząc wcale na miasto. Ponieważ sąd doraźny skazał Kokorudza na śmierć, będzie on stracony na podwórzu więzienia przez powieszenie i tem samem na m. Przemyśl wypadnie pierwszy występ kata w Polsce. Wiadomość o przyjeździe kata do Przemyśla wywołała w mieście wielkie poruszenie. P. Prezydent Rzeczypospolitej jednak w drodze przysługującego mu prawa łaski darował życie Stanisławowi Kokorudzy.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P

SPORT

Jutrzejszy bieg na przełaj.

Organizowany staraniem sekcji lekkoatletycznej W. K. S. „Pogoń" wiosenny bieg na przełaj, jako pierwsza w obecnym sezonie tego rodzaju impreza sportowa zgromadzi w dniu jutrzejszym na starcie zawodników miejscowych i zamiejscowych i niewątpliwie tłumy publiczności, zwłaszcza, że pogoda ustaliła się już na dobre.

Jak podawaliśmy, trasa biegu wynosi trzy kilometry i prowadzić będzie dookoła lasu w Zakrecie.

Start na boisku A. Z. S. punktualnie o godz. 12-ej, przyczem zawodnicy obowiązani się stawić o 11-ej.

Do obecnej chwili zgłosiły uczestników następujące kluby: W. K. S. „Pogoń" (8 zawodników), Z. A. K. S., K. I. P. (Klub Inteligencji Pracującej), Cresowia (Grodno), 42 p.p. (Białystok) oraz szereg biegaczy niestowarzyszonych.

Uderza nas fakt, że dotychczas nie zgłosiły uczestników miejscowe kluby, jakkolwiek dzisiaj upływa ostatni termin zgłaszania.

Jakie nazwiska wysuną się jutro na czoło trudno przepowiedzieć, jednak naszem zdaniem najwięcej szans mają: Halicki i Kłaput z „Pogoni" i Szmidt 42 p.p.

Zwycięzca i dwaj następni zawodnicy otrzymają żetony pamiątkowe

T.

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino będzie nie czynne od 14 do 21 b. m.

Kino-Teatr „Helios" — Premjera! **Niechaj nas dziecko sądzi!..** Wielka sensacja doby obecnej. Tragiczny trójkąt małżeński. 10 aktów tragedja o erotycznym rozmachu. W roli gł. świetlana i piękna LEA PARRY i HALS MIRENDORF.

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22 — Najnowsza atrakcja sezonu. Książe humoru REGINALD DENNY w arcywesołej „szampańskiej, piekantnej farsie w 10 atk. **Czy pani mieszka sama?..** Sekundują mu: najsłodsza twarzyczka MARION MIXON i niebezpieczny demon dla mężczyzn MARGARET LIRENGSTON

KRÓLOWA WIRÓWEK MELOTTE

JEST najlepszą i najprostszą maszyną do oddzielania śmietanki z mleka, PRACUJE 15 i 20 lat bez napraw.

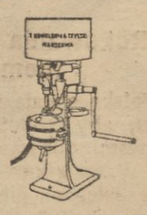

Cztery Krowy i Melotte to pięć krów

CENNIKI przesyłamy każdemu darmo

TOWARZYSTWO AKCYJNE Tadeusz Kowalski i A. Trylski

WARSZAWA, ulica Miodowa, 6
WILNO, ul. Mickiewicza, 32

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 TELEFON 1—47

Poleca:

NASIONA

ZIEMNIAKÓW | SERADELI
OWSA | KONICZYNY
JĘCZMIENIA | ŁUBINU

UWAGA: Koniczynę zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

W.Z.P. Nr. 50

dn. 7-XI-25 r.

Bryczka resorowa okazyjnie do sprzedania. Moniuszki 19 m. 1.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

Do sprzedania 2 nocne szafki z marmurowemi blatami, umywalnia i lustro — trumo Oglądać od godz. 5—6-ej ul. Mickiewicza 1 m. 4 Dąmbrowska (wejście z placu).

Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady gospodyni, może na wyjazd. Mickiewicza 49 m. 8. Bancewiczowa.

Francuskiego nauczyciel lub nauczycielka potrzebni dla skończonego prawnika. Oferty red. «Słowa» pod A.S.

Rządca rolny z kilkoletnią praktyką również obznajomiony z eksploatacją lasów, lat 32 energiczny, pracowity, uczciwy z dobremi świadectwami oraz referencjami wiarogodnych osób poszukuje odpowiedniej posady od 15 IV b.r. jako zarządzający, łowczy, magazynier i t.p. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Sumienny"

Potrzebna NIEMKA BONA dla chłopca 5 lat. Pożądane referencje. ul. Subocz, 6a, m. 5.

Mieszkanie z 3 i 5 pokoi, suterena z 3 pokoi do wynajęcia. Tamże do wynajęcia letnisko z 3 pokoi w Podbrodziu. Dow. się: Mickiewicza 35 m. 4.

Gabinet Kosmetyczny Z. Zdziennickiej. Masaż twarzy. Stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka. Mickiewicza 1 m. 8 wejście z placu Katedralnego. W. Z. P. Nr 1 Wilno, dn. 30-I 1926.

10 RAD PRAKTYCZNYCH 10

Kto chce sprzedać!
Kto chce kupić!
Kto pracę daje!
Kto pracę poszukuje!
Kto co zgubił!
Kto się chce ożenić!
Kto chce zamąż wyjść!
Kto kapitały lokuje!
Kto szuka mieszkania, pokoju, letniska!
Kto odnajmuje mieszkania, pokoje, letniska i t. d.

niech poda ogłoszenie do gazet za pośrednictwem

BIURA REKLAMOWEGO STEFANA GRABOWSKIEGO w WILNIE, ul. GARBARSKA 1, TEL. 82.

KOSZTUJE TANIO a cel będzie osiągnięty.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE" Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

Drzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i z chorobami kobiecemi w nowym lokalu Zakładu położniczego przy ulicy Wielka-Pohulanka d. Nr 31.

Uwadze W.P. Rolników

Księgi do rachunkowości rolnej

Kasa szczegółowa
Dziennik czynności
Kontrola zboża w spichrzu
Kontrola Pensji i Ordynarji
„ Najmu
„ Udoju

Kwitarjusze, Przychód i Rozchód, Książeczki dla ordynarjuszy Księgi najrozmaitszych linjatur i Amerykańskiej buchalterji. **Kwitarjusze książkowe do kalki 480 kwitów podwójnych nadające się dla najemnika, młynów, lasu i t. d.**

Wykonywam wszelkie druki oraz pieczęcie gumowe. Wysyłka pocztą za pobraniem. Ceny konkurencyjne

Wł. BORKOWSKI, WILNO
I. Mickiewicza 5, II. Św. Jańska 1.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego podaje do wiadomości, że dnia 12 maja r. b. o godz. 6 po poł. odbędzie się w Wilnie w lokalu Banku (Mickiewicza Nr. 8) zwyczajne walne zgromadzenie Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Akcje, albo zaświadczenie instytucji kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją akcji, powinny być złożone w Banku przed dniem 5 maja.

Depozytarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 5 maja złożyć Bankowi zawiadomienie o zamierzonym uczestnictwie w Zgromadzeniu dla sporządzenia przez Bank zaświadczeń.

O ile w dniu 5 maja okaże się, że Zgromadzenie nie może dojść do skutku, z powodu niewystarczającej ilości przedstawionych akcji, to następne Walne Zgromadzenie, stosownie do uwagi 1 § 2158 cz. I T.X. Zbioru Praw, zwołanem zostanie na dzień 20 maja r. b. o godz. 6 po poł.

Porządek dzienny.

1) Referaty Zarządu, oraz Rewizyjnej i Szacunkowej Komisji.
2) Sprawozdanie z operacji wileńskich za rok 1925 z rachunkiem strat i zysków i preliminarzem na rok 1926.
3) Ustalenie nominalnej wartości złotowych akcji i podział kapitału własnego.
4) Zmiana ustawy Banku.
5) Ustawa Kasy Oszczędności Pracowników Banku.
Wybory.

1926 r. 1926 r.

BUSKO

Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej

Sezony letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodoleczniictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: stacja kolejowa KIELCE, skąd automobilami do zakładu.

1926 r. 1926 r.

Mieszkania W sobotę 17 kwietnia b. r. odbędzie się w kasynie garnizonowem (Mickiewicza 13)

w okolicy placu Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Uniwersyteckiej i przyległych ulic 5 — 6 pokojowego ze wszelkiemi wygodami poszukuję. Dzierżawę opłacę za czas dłuższy z góry. Szczegół. oferty Bonifraterska 6 — 3.

Wieczór taneczny

Wtęp dla członków i wprowadzonych gości.

Strój wieczorowy.

Początek o godz. 21 m. 30.

Letnisko

niedaleko Wilna, blisko St. Jaszuny w zdrowej i malowniczej miejscowości dla rodziny 3—4pokoi, niezależnie dla paru pojedyńczych osób pokój i całodzienne utrzymanie. Wiadomość: ul. Mickiewicza (wejście z placu) Nr 1 m. 4 od godz. 5—6 ej. Dąmbrowska.

Doktór **D. Zeldowicz** Przyjęc. 9—1 i 5—8 | Kobieta-lekarz **Z. Zeldowiczowa** 12—5. Chor. kobiece. oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol) W. Zdr. P. Nr 31.

Solec zakład wód mineralnych siarczano słonych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nerwowych, będzie otwarty

od 1 Maja do 1-go Października.

Kierownik zdroju dr. med A. Krassowski b. ordynator szpitali wiedeńskich i kliniki uniw. prof. dr. Noordena. Informacje i prospekty wysyła zarząd Solca, poczta Sojec Zdrój.

Akuszerka Okuszko-Zwierzyniec, ul. Moniuszki Nr. 28. Przyjmuje od 9 — 6. W. Z. P. 24.

Domy, wille w Wilnie i pod Wilnem, z wolnemi mieszkaniami i ogrodami posiada do sprzedaży **Okazyjnie tanio!** Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14 telefon 9—05

W. Szumański

Ul. Mickiewicza Nr 1.

Poleca wielki wybór ostatnich nowości z krajowych i angielskich materjałów: na GARNITURY i PALTA męskie

Wykonanie zamówień podług najnowszych fasonów Wykończenie pierwszorzędne.

Przyjmuje się zamówienia i z materjałów dostarczonych przez Klijentelę.

Do sprzedania letniska **Pośpieszka** (Ogińskiego) w całości lub częściami, przy ulicy Antokolskiej Nr 128. O warunkach dowiedzieć się Kasztanowa 4—11.

P. KRASNOW.

14) Amazonka w pustyni.

Powieść.

— Obudziłam Carankę, położył się na ziemi i słuchał długo, długo. „Idą tu" — powiedział wstając „Dużo idzie". „To nasi pewnie", — zauważyłam. Znowu położył się i słuchał:—„Nie to nie są nasi... kirgizi.. mówią po kirgisku"... Postanowiliśmy obudzić kozaków...

— Zuch z pani, Teodozjo Mikołajewówno, — pochwalił Aniczkow — nie każdy oficer potrafiłby tak spokojnie się zachować.

Fanni zarumieniła się radośnie.

— Kozacy wstali natychmiast, nabili karabiny i poukładali się pod osłoną kamieni, skał i płotu. Lecz było nas tak mało! Około pierwszej usłyszeliśmy nagle, na odległości dwustu kroków od nas, przeraźliwe, rozdzierające duszę wycie, ujrzeliśmy biegnącą ku nam gromadę ludzi. Liczba ich wydała mi się strasznie dużą...

Fanni zamilkła.

— I cóż dalej? — pytali przejęci opowiadaniem oficerowie.

— Straciłam się zupełnie... wyznała zawstydzona Fanni. — Karabin wypadł mi z rąk. Chciałam uciekać, lecz nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Ręce opadły, byłam jakaś miękka, bezsilna. Zdawało mi się, że to sen, koszmar okropny. Gotowa byłam płakać, krzyczeć histerycznie. Lecz w tej chwili rozległ się trzask wystrzałów, kozacy strzelali spokojnie i pewnie, tłum napastników zaczął uciekać.

— Tak, oni tego nie lubią! — wtrącił Aniczkow. — Poznaję naszych sybiriaków. Musieli strzelać doskonale.

— Cisza trwała chwil parę — ciągnęła Fanni dalej — słychać było szybkie kroki uciekających, szelest kamyków osuwających się z pod ich nóg. Zaraz zaczęły się zapalać światełka pomiędzy głazami i nad głowami naszemi przelatywać jęły kule. Kozacy nie odpowiadali na wystrzały. Strach ogarnął mnie, zdawało mi się, że kule te pozabijają nas wszystkich. Zdobyłam się więc na odwagę, podpełzłam do najbliższego kozaka i zapytałam, czemu nie strzelają nasi. — „Poco mamy strzelać, — odpowiedział, — ciemno, a oni daleko. Widzisz panienko, jak kule wysoko gwiżdżą, szkoda naboje marnować. Nie dużo ich mamy!"

— Noc całą, z niewielkiemi przerwami, trzaskały strzały i kule gwizdały, lecz szkody żadnej nie przyczyniły, przywykłam więc do nich i uspokoiłam się. O świcie kirgizi zaczęli się przybliżać do nas, gdzieniegdzie sylwetki ich rysowały się bardzo wyraźnie, kozacy zaczęli strzelać. — Nie strzelałam sama, nie mogłam—tłomaczyła się Fanni. Próbowałam, ale gdy na muszce zarysowała się sylwetka ludzka, opuszczały mnie siły, nie miałam odwagi pociągnąć za cyngiel. Chciałam pomódz w czemś, być pożyteczną. Kule już nie gwizdały tak jak w nocy, tylko trzeszczały, podnosiły obłoki kurzu i rozbijały kamienie. Zaczęły się rozlegać jęki rannych, pełzli oni w tył i trzeba było im pomódz, opatrzeć, a felczera nie było gdyż pojechał z wami. Zajęłam się więc opatrunkiem. Wśród lżej rannych znalazł się heljografista Woropajew, który zaproponował że skomunikuje się z Dżarkientem i poprosi o pomoc. Wiedziałam, że to jest beznadziejne, wszakże posiłki Dżarkienta przyjść by mogły dopiero za dwie doby, postanowiłam jednak dać znać o naszym upadku. Kozacy zdecydowani byli walczyć do ostatniej kropli krwi... Ustawiliśmy z Woropajewym heljograf i nagle rozmowę naszą z Dżarkientem przerwały nam jakieś promienie, idące z gór. Obejrzeliśmy się, nad nami świecił wyraźnie jasny punkt — było to wasze lustro. Skierowaliśmy ku wam heljogram.. Kula raniła heljografistę poraz drugi. Chciałam powiedzieć coś jeszcze, chwyciłam klucz, lecz nowa kula rozbiła aparat. Najważniejsze było zrobione. Pobiegłam oznajmić o tem kozakom i nagle, ku naszemu zdumieniu, ujrzeliśmy, że kirgizi cofają się śpiesznie. Posłaliśmy w ich ślady ostatnie ładunki i rzuciliśmy się do koni. Chwyciłam arkan i pierwsza z Caranką za bramę wypadłam.

Co zaszło dalej nie pamiętam dobrze. Działo się wszystko, jak za mgłą, jak we śnie. Widziałam tylko jeźdca na siwym koniu, pędzącego na przedzie. Przypomniałam sobie nauki ojca i kałmyków, którzy pokazywali mi, jak się przecina drogę uciekającym i jak się zarzuca arkan.

— Świetnie go pani złapała,—zawołał zachwycony Aniczkow.—Będę prosił panią o wtajemniczenie mnie w tę nadzwyczajną sztukę.

— Cóż, teraz pani zadowolona?—zapytał Iwan Pawłowicz.

— Ach, bardzo!—Zawołała gorąco.—Cóż dziwnego! Przecież to prawdziwa przygoda!

— Pani lubi przygody? — zapytał Aniczkow.

Fanni nie odpowiedziała odrazu. Patrzała długo w mrok, jakby zaczarowana.

— Tak, bardzo lubię przygody — odrzekła w końcu, a duże szaro-błękitne jej oczy przybrały wyraz marzący.—Bo trzeba wiedzieć jakie było moje życie i jakie wychowanie.

Uczyłam się na pensji w Petersburgu. Boże Narodzenie, Wielkanoc i wakacje letnie spędzałam u ojca w majątku na stepie, wśród kałmyków. Matki nie pamiętam.

Miałam dwa światy—świat petersburskich koleżanek, wieczorów i «przygód» i świat wolnego życia stepowego. Tabuny, konie, źrebięta, owce, kałmycy, step bezgraniczny, monotonny, jak okiem sięgnąć, niezmienny, pusty i wreszcie przygody.

Iwan Pawłowicz i Aniczkow słuchali uważnie opowiadania Fanni i Tokarow zauważył, że była teraz jakaś inna, nieznana mu dotąd. Szara czapka kabardyńska była taksamo, jak zawsze, włożona na bok i przymięta, nadając charakter męski jej twarzy, ten sam szary kożuszek poszerza ramiona i ukrywał piersi, ale oczy jej miały wyraz powagi, zniknął w nich ten djabełek który tak często tam się pojawiał, oczy jej zadumane, wpatrzone w dal pociemniały i nie przypominały już niczem oczu dawnego łobuza.

—Koleżanki opowiadały mi nieraz przygody życia petersburskiego. Jazda sławną „trójką", kolacja w restauracji, szampan. Te opowiadania wydawały mi się szare i jakieś śliskie. Spotkania i znajmości w wagonie, lub w tramwaju, jakiś komplement, usłyszany od modnego aktora lub literata na balu, to były te stołeczne „przygody". Emocje takie obce mi były i nie miłe. Znałam z opowiadań i nawet sama przeżyłam przygód parę, innego rodzaju. Wpadłam raz z końmi pod lód, przejeżdżając przez rzekę Sol wiosną. Błądziłam po stepie wśród buranu zimą... Dzikie konie poniosły mię raz. Uciekałam od oszalałego konia... Serce biło we mnie młotem i strach ogarniał na myśl o śmierci, lecz gdy niebezpieczeństwo minęło już, fala niebywałego szczęścia spływała na mnie, radośna miłość życia stawała się jeszcze silniejszą. Czułam się bliską do Boga, czułam go w sobie. Przygody pociągać mię zaczęły. Pokochałam przyrodę.

— Jak ja doskonale panią rozumiem,—zawołał Aniczkow.

— Pan też kocha przyrodę?

— Dla niej tu jestem. Mogłem być w gwardji, stopnie miałem dobre, wolałem jednak pozostać wierny moim kozakom i wrócić do stron rodzinnych.

— Urodził się pan tutaj?

—Przyszedłem na świat w pustyni w „tarantasie". Pierwszą kołyską moją były poduszki „tarantasu", a pierwszą kołysanką były śpiewy wichrów stepowych i wycie szakali w pustyni.

— Widzę, że stałeś się poetą, — przerwał Iwan Pawłowicz. Ironja brzmiała, mimo woli, w jego głosie.

Aniczkow spochmurniał. Fanni zauważyła ironiczny ton Tokarowa i zmieszała się.

— Pociągały mnie podróże i przygody. Przeczytałam w jakiejś geografji, że Chn-Ten-Gir, znaczy w języku tubylczym Podnoże Bożego tronu. «Gdzież mam szukać Boga, jeśli nie u stóp Jego tronu?»—pomyślałam. Ale samej jechać tak daleko? Przypomniałam sobie, że tu mieszka wujaszek Jaś i pojechałam.

— A „wujaszek Jaś" bardzo chłodno przyjął panią—zauważył Tokarow.

—Rozumiałam go doskonale i nie obraziłam się wcale...Ale mam nadzieję, że teraz przebaczył mi, pogodził się z moją obecnością?

—Jak ja się nacierpiałem przez panią!—z serdecznością w głosie odpowiedział Iwan Pawłowicz.

Udała, że nie dosłyszała ciepłych dźwięków, brzmiących w jego głosie.

— Przyjechałam więc i zrozumiałam, że przeczucia nie omyliły mię.

Gdy zaraz po przyjeździe, nasyciwszy się pięknem nocy księżycowej, gór światłem srebrzystem oblanych, wsunęłam się pod ciepłą kołdrę, oddychając zimnem powietrzem górskiem, poczułam się szczęśliwą, bliższą Panu Bogu. Wydało mi się, że legenda o tronie Bożym nie jest bajką, lecz prawdą i zasypiając czułam nad sobą opiekę Boską, jak dziecko strzeżone przez Anioła Stróża.

Miałam pewność, że we wszystkich przygodach które mię tutaj spotkają będą pod opieką cherubinów i serafinów.

Podniosła głowę wysoko, oczy jej zachwytem pałały, szkliły się w nich łzy...

— No dosyć tego, moi panowie, — przerwała nagle nastrój. — Jesteście zmęczeni, chcecie spać, a ja zawracam wam głowę babskiem gadaniem!

Wstała szybko, uścisnęła energicznie dłonie obu oficerów i wielkiemi krokami przeszła do swego pokoju. Aniczkow trzy dni jeszcze miał zabawić w stanicy Kołdżatskiej. Czekał na kozaków wysłanych po konie, pozostawione w tabunie.

— Szczęśliwy jesteś — powiedział do Tokarowa — oto masz przy sobie kobietę, która idealną będzie dla ciebie żoną.

— Pozostawiam to tobie, — odrzekł zgryźliwie Iwan Pawłowicz.

— Wiesz dobrze, że ja się nie ożenię nigdy.

— Te same są moje zamiary.

— A jednak Teodozja Mikołajewówna jest ideałem kobiety.

— Niech sobie będzie jaka chce, nic mnie to nie obchodzi.

Wchodząc do gabinetu Iwan Pawłowicz spojrzał z uczuciem radości na spokojnie wiszący na gwoździu karabin i kabardyńską papachę.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.